

MONITOR Traugutta



Drodzy czytelnicy!

Witamy Was, w kolejnym roku szkolnym, w pierwszym wydaniu „Monitora Traugutta” w roku 2021/2022. W tym wydaniu przedstawimy wywiad z Panią profesor Patrycją Głowacką - naszą nową nauczyciel historii.

Życzymy przyjemnej lektury!

Zespół redakcyjny Monitora Traugutta



Spisz treści:

- | | |
|-------------------------------------|--------------|
| 1. Wywiad miesiąca | Strona 1-2 |
| 2. Podróże małe i duże | Strona 3-4 |
| 3. Widziane okiem młodego człowieka | Strona 4-6 |
| 4. Krótka piłka | Strona 7-9 |
| 5. Młodzi o polityce | Strona 9-10 |
| 6. Cooltooralni | Strona 10-12 |
| 7. English corner | Strona 12 |
| 8. Uroda życia | Strona 13-14 |
| 9. Wierszem i prozą | Strona 14-17 |



Wywiad z Panią Patrycją Głowacką, czyli o ciekawości historycznej od najmłodszych lat.

Fajnie jest czasem dowiedzieć się czegoś więcej o naszych nauczycielach. Garść informacji o tym, czy lubią nas uczyć, i jak rozpoczęła się ich przygoda z zawodem nauczyciela, na pewno jest interesująca, dlatego przygotowaliśmy wywiad z Panią Patrycją Głowacką, nauczycielką historii w naszej szkole, której ciekawe przeżycia na pewno przykują waszą uwagę.

U: To Pani pierwszy rok w naszej szkole, a zasadzie miesiąc. Jak się tu Pani czuje?

P.G: Zacznę od tego, że czuję się dobrze. Natomiast zmiana pracy po kilkunastu latach, nie jest rzeczą łatwą. Każda szkoła funkcjonuje w trochę inny sposób, ale widzę, że w miarę upływu czasu pracuje mi się łatwiej. Z pewnością miła i przyjemna atmosfera ułatwia takie przenosiny. Aczkolwiek muszę się pewnych rzeczy uczyć i dopasować się do szkoły, w której obecnie zaczęłam pracę.



U: Czy coś Panią zaskoczyło w Traugutcie?

P.G: Tak, chociażby to, jak dużo dzieje się tu różnych rzeczy. Mamy przecież początek października, a było już tyle rozmaitych wycieczek, wyjść, warsztatów. W żadnej innej szkole nie spotkałam się z tyloma ciekawymi

propozycjami.

U: Czy uważa Pani, że zawód nauczyciela jest trudny?

P.G: Na to pytanie chyba nie da się jednoznacznie odpowiedzieć, bo są momenty niełatwe. Natomiast ja lubię swój zawód, więc gdybym miała stwierdzić, czy jest on zawsze trudny, to odpowiedź brzmiałaby nie. Na pewno nie jest najłatwiejszy i zdarzają się takie gorsze momenty w życiu każdego nauczyciela, ale staram się je w jakiś sposób pokonać. Jeszcze nigdy w swojej pracy nie odnotowałam wypalenia zawodowego, cieszy mnie dalej to, co robię.

U: Jak to się stało, że uczy Pani historii?

P.G: Dużą zasługę ma w tym moja prababcia, która urodziła się jeszcze w 1898r. i, kiedy nie chodziłam do przedszkola, to zostawałam z nią. Zamiast opowiadać mi bajkę o Jasiu i Małgosi, opowiadała mi historie ze swojego życia, a przeżyła ponad wiek. Zdecydowanie jej życie nie było łatwe. Jako kilkuletnie dziecko pracowała w hucie szkła, i takie przeżycia, które mi opowiadała, jakoś rozbudziły we mnie

ciekawość historyczną. Nie ukrywam, że trafiłam też na dobrych nauczycieli w szkole podstawowej i średniej, co przybliżyło mnie ku takiej, a nie innej decyzji życiowej.

U: Dlaczego liceum? Lubi Pani pracować z młodzieżą

P.G: Zostanie nauczycielem było dla mnie rzeczą naturalną. Od dziecka należałam do harcerstwa, a potem prowadziłam swoją drużynę. To się zadziało w sposób naturalny, czyli zamiłowania historyczne plus „ciągoty” pedagogiczne. Pracę szkolną zaczęłam od roku praktyk w gimnazjum, natomiast w następnych latach zazwyczaj pracowałam w szkołach średnich. Wyjątkiem były dwa lata w szkole specjalnej, dla dzieci niedostosowanych społecznie, co dało mi trudne doświadczenia zawodowe, bo, jak wiadomo, nie każdy nauczyciel w takiej szkole by sobie poradził. To było najtrudniejsze wyzwanie zawodowe, któremu chyba całkiem nieźle podołałam, bo kiedy odeszłam, okazało się, że te dzieciaki za mną tęsknią.

U: Czy jest jakiś inny zawód, który mogłaby Pani wykonywać?

P.G: Myślę, że mogłabym być przewodnikiem turystycznym lub prowadzić biuro podróży. Ogółem wszystko, co z podróżami związane.

U: Wspomniała pani o podróżach. Co sprawia, że ciągnie Panią w świat?

P.G: Chyba ciekawość świata, ludzi, zwyczajów, kultury no i zamiłowanie do zabytków, rzecz jasna.

U: Jakie miejsce, które Pani odwiedziła, wywarło na Pani największe wrażenie?

P.G: Zdecydowanie Stambuł. Cała jego odmienność kulturowa, tolerancja oraz cudowna architektura.

U: Czy w czasie wyjazdów spotkały Panią jakieś przygody, sytuacje zabawne lub może niebezpieczne?

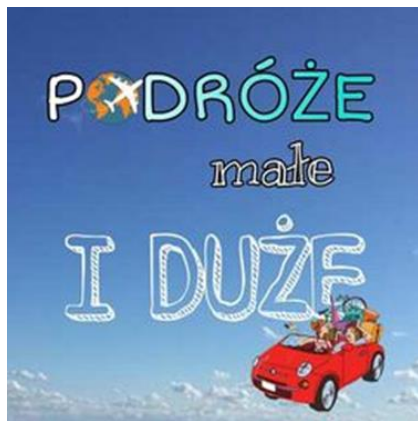
P.G: Mogę podać za przykład coś, z czego nie jestem dumna. A mianowicie, jak zasiedziałam się w muzeum kairskim i cały autokar wypełniony turystami czekał na mnie półtorej godziny. Spotkały mnie z tego powodu olbrzymie oklaski, które nie były wyrazem zadowolenia. Ale tak to jest, kiedy historyk wchodzi do szczególnie niezwykłego muzeum, a to w stolicy Egiptu niewątpliwie do takich należy,

U: Jak inaczej lubi Pani spędzać wolny czas?

P.G: Wbrew pozorom aktywnie. Lubię sporty typu pływanie, narty, żeglarstwo - mam patent żeglarski.

U: Dziękuję Pani bardzo za udzielenie wywiadu, jestem pewna, że zaciekawili uczniów Pani sylwetka.

Wywiad przeprowadziły: Emilia Rykowska, Ola Czarnecka,3D



Kopalnia soli kamiennej w Kłodawie

W dniu 27 września 2021 r. odbyła się wycieczka szkolna naszego liceum do kopalni soli kamiennej w Kłodawie. Spacer po solnych podziemiach to niesamowite wrażenia i wspomnienia. Fascynujący świat podziemi tego miejsca wzbudził mój zachwyt do tego stopnia, że postanowiłam przedstawić tu kilka informacji na temat samej kopalni.

Kopalnia Soli „Kłodawa” jest to największy producent soli w Polsce oraz polska spółka akcyjna Skarbu Państwa. Jest największą czynną kopalnią soli kamiennej w kraju. Administracyjnie kopalnia soli w Kłodawie położona jest w województwie Wielkopolskim, powiat Koło, przy trasie międzynarodowej A2, w połowie drogi pomiędzy Poznaniem i Warszawą. Kłodawa jest producentem soli kamiennej (kopalnej) już od ponad pół wieku.

Decyzja o budowie samej kopalni zapadła jesienią 1949 r. W latach 1950–1954 pogłębiono szyby Michał i Barbara, po czym ruszyły prace poszukiwawcze. Eksploatację soli rozpoczęto w 1956 r. Jako siła pociągowa pracowało wówczas pod ziemią 40 koni. Zwierzęta pracowały pod ziemią 10 lat. Dopiero w 1966 r. uruchomiono w kopalni trakcję elektryczną. Równocześnie na powierzchni trwała rozbudowa zakładów przetwórczych soli. Niecałe 4 km na północny zachód od kopalni wydrążono wentylacyjny szyb Chrobry.

W 2007 r. w kopalni pobito rekord Guinnessa w kategorii najniżej odbywającego się koncertu muzycznego na świecie. Impreza bowiem miała miejsce 600 metrów pod ziemią. Uroczystość odbyła się z okazji wielkopolskich obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków. Koncertując na takiej głębokości, kaliscy filharmonicy mieli świadomość, że tak nisko jeszcze nikt nie grał. W dniu



koncertu, 20 kwietnia, kłódawska kopalnia oficjalnie otrzymała uwierzytelniony wpis do rejestru zabytków tej części, która jest już wyłączona z eksploatacji. Stworzono tam podziemną trasę turystyczną, na której znajdują się unikatowe stanowiska geologiczne.

Natomiast 14 grudnia 2018 r. minister środowiska udzielił Kopalni Soli „Kłodawa” S.A. koncesji na wydobywanie soli kamiennej oraz

soli magnezowo-potasowej jako kopaliny towarzyszącej ze złoża „Kłodawa 1”. Koncesji udzielono na 33 lata, tj. od 1.04.2019 r. do 1.04.2052 r.

W kopalni stosuje się wyłącznie komorowy system eksploatacji z pozostawieniem półek i filarów międzykomorowych. Początkowo wydobywanie prowadzono na poziomach 450 i 600 m; obecnie prace górnicze prowadzi się na głębokości 750 m. Zasoby na tym poziomie zapewniają pracę kopalni na następne dziesiątki lat. „Kłodawa” to największa i najgłębsza kopalnia soli w Polsce. Wydobywana jest tu najczystsza sól kamienna na świecie o barwie białej i unikalnej różowej – to jedyne złoża tej soli w Europie. Z racji swych fizyko-chemicznych właściwości kłódawska sól kamienna znajduje zastosowanie w wielu dziedzinach gospodarki, m.in.:

- jako sól spożywcza do bezpośredniego spożycia;
- w przetwórstwie rybnym;
- w przemyśle spożywczym;
- w garbarstwie;
- w gospodarce hodowlanej;

- w przemyśle chemicznym;
- w zimowym utrzymaniu dróg;
- w rolnictwie jako nawóz;
- w ciepłownictwie, w procesie zmiękczenia wody;
- jako sól lecznicza-kąpielowa.



W Kłodawie znajduje się również pokład soli magnezowo-potasowej, wykorzystywanej w celach leczniczych. Wydobycie prowadzi się tradycyjną metodą górniczą, która pozwala zachować w pełni naturalne walory minerału.

Będąc już na miejscu, zjeżdżamy klatką w prawdziwym szybie górniczym z prędkością 6 m/s. Niesamowite wrażenie robi zwiedzanie kopalni, która cały czas jest czynna. Niezwykłe jest uczucie, gdy uświadamiamy sobie, że biorąc oddech, wdychamy aromat soli, która liczy sobie 250 mln lat!

Samo zwiedzanie zajmuje 2,5 godzinny. Na jego program zaś składa się, prelekcja dotycząca historii powstania złóż kłodawskich oraz zastosowania soli, zjazd klatką na poziom 600 metrów pod powierzchnią ziemi oraz przejście wyrobiskami korytarzowymi do podziemnej kaplicy św. Kingi.

Szlak wycieczkowy przebiega pośród pokładów unikatowej, liczącej ponad 200 mln lat, soli różowej i jego przejście to niesamowite, jedyne w swoim rodzaju przeżycie, które na długo pozostaje w pamięci.

Matylda Szachnowska, 2A



„Widziane Okiem MŁODEGO CZŁOWIEKA”

Idole młodego pokolenia – youtuberzy

Jakie czasy – takie autorytety. W dawnych latach młodzież częściej czytała książki lub pisała samodzielnie teksty, a literatura miała dla nastolatków o wiele większą wartość niż dziś. W obecnych czasach dużą część życia każdego z nas stanowi Internet. Wykorzystujemy go do różnorodnych celów, takich jak edukacja, komunikacja z innymi, ale często również rozrywka. Nie czytamy wierszy, tylko oglądamy perypetie z życia obcych dla nas ludzi a to, co oglądamy i czym się interesujemy ma ogromny wpływ na nasz światopogląd. Kształtuje też nasze poczucie humoru i uczy wielu zachowań, dlatego ważne jest, by dobrze dobierać sobie wzorce i oglądać coś, co nie tylko zapewni nam rozrywkę, ale i wniesie jakieś wartości. Platforma **Youtube** niedługo po jej utworzeniu stała się miejscem otwartym dla widzów jaki i dla twórców, by każdy znalazł tam coś dla siebie. Dla wielu z tych ostatnich nagrywanie jest pracą, spędzają przy niej wiele godzin i angażują się w pełni w to, co robią.



Coraz częściej dzieje się tak, że ci, którzy zaczynali nagrywanie na najtańszych sprzętach i wykorzystywali własny pokój jako studio, teraz są znani na ogromną skalę i ich działania nie ograniczają się tylko do wstawiania filmików do Internetu. To wszystko zawdzięczają swojej ciężkiej pracy i zaangażowaniu. Rozwijają się w dziedzinie, która sprawia im przyjemność i wykorzystują produktywnie czas. Świetnym przykładem na to jest Karol Gązwa znany jako **Blowek** – jest to najpopularniejszy youtuber w Polsce, jego widownia liczy prawie 4,8 miliona subskrybentów. Zaczynał od poradników do programów komputerowych, później do gier komputerowych. Z czasem zdobywał coraz większą popularność, a teraz może się tylko chwalić swoimi osiągnięciami.

Innym przykładem kariery może być działalność niejakiego Karola Wiśniewskiego, o pseudonimie **Friz**. Swoją działalność w Internecie rozpoczął około 10 lat temu zupełnie nieświadomy sukcesu, jaki uda mu się osiągnąć. Przełomowy w jego karierze okazał się być projekt o nazwie „Ekipa” - razem ze swoją dziewczyną i grupą przyjaciół zamieszkali w jednym domu i zaczęli dzielić się z fanami perypetiami z ich życia codziennego, jak i organizowali różne szalone wydarzenia. Pomysł został bardzo pozytywnie przyjęty, a nowi członkowie grupy od razu zdobyli sympatię oglądających. „Ekipa” ma bardzo szeroki przedział wiekowy swoich widzów, od dzieci w wieku wczesnoszkolnym, nawet do dorosłych. Twórcy postanowili wykorzystać w pełni potencjał zorganizowanego przez nich projektu



i pójść o krok dalej. Jakiś czas temu hitem zostały tzw. „**Lody Ekipy**” - Internet oszalał na ich punkcie. Ze względu na popularność twórców przy wypuszczaniu pierwszych linii produkcyjnych, zniknęły one z lodówek tak szybko, jak się pojawiały, chociaż nie różniły się niczym od innych lodów. Pomimo tego recenzjom i testom ich smaku nie było końca. „**Ekipa**” na tym nie poprzestała. W tym roku wydana została debiutancka płyta youtuberów. Szybko stała się bestsellerem, a ich muzykę można było usłyszeć w radiu lub przeczytać o niej w Internecie.

Większość z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, jaką popularność może przynieść z pozoru zwyczajny portal społecznościowy. Najślawniejszy na świecie youtuber posiada aż 110 milionów subskrybentów na swoim koncie. **PewDiePie**, pochodzi ze Szwecji i w 11 lat osiągnął niewyobrażalny sukces. Jest znany na całym świecie z grania w gry komputerowe i komentowania filmów innych twórców.

Coraz więcej młodych ludzi inspirowane jest obecnymi twórcami internetowymi i bierze z nich przykład. Dbając o swój wizerunek, twórcy internetowi przedstawiają swoje życie, zasłaniając prawdziwe problemy, co często wprowadza nastolatków w błędne przekonanie na temat ich rzeczywistości. Przeprowadzono sondaż wśród dziewczyn w wieku nastoletnim i zadano im pytanie, kim chciałyby zostać w przyszłości. Prawie połowa z nich wskazała odpowiedź „youtuberka, influencerka”. Działalność w Internecie wydaje się być prosta i bezproblemowa, lecz za wyidealizowanym obrazem odległych podróży, zakupów i ciągłego odpoczynku stoi mozolna, ciężka praca.

Dorota Dolecka, 1E

NASZ NOWY PRZEWODNICZĄCY

Jak co wrzesień w naszym liceum rozpoczął się nowy rok szkolny, a z nim nastąpiły kolejne wybory szkolne, a co za tym idzie nowy przewodniczący. W tym roku poprzeczka była wysoko.

Kandydaci zdecydowanie nie hamowali się z postulatami, a organizacja wyborów weszła na bardzo wysoki poziom. Sztaby wyborcze dały 101% siebie, aby to właśnie ich reprezentanci wygrali. Niestety honorowe miejsce przewodniczącego szkoły mógł zająć tylko jeden uczeń naszego liceum.

Kandydatami w tym roku szkolnym byli: Lakhi Manik kl. 2A, Tomasz Wyszkowski kl. 2B, Oliwia Duda kl. 3DG, Karolina Ślesińska kl. 3B, Magdalena Eggert Malachowska z klasy 3E.

Serdecznie gratulujemy zwycięstwa zawsze uśmiechniętemu Tomaszowi Wyszkowskiemu – to był mój osobisty faworyt, z którego z pewnością mogą brać przykład inni uczniowie szkoły. Tomaszu, Twoje postulaty były na tyle skuteczne, aby nasi koledzy i koleżanki wybrali Cię na naszego wodza, kapitana naszego liceum w roku szkolnym 2021/2022. Mamy nadzieję, że Twoja kadencja przebiegnie tak, jak sobie zaplanowałeś i każdy członek naszej społeczności – zarówno uczeń, jak i nauczyciel – będzie zadowolony z Twojego panowania w tym roku szkolnym, a być może i następnym. Wszystkim kandydatom dziękujemy za start w wyborach i zachęcamy do próbowania w następnym roku.

Jako jedna z prowadzących gazetkę szkolną chciałabym również zaapelować do Was koledzy i koleżanki o codzienne przeglądaniu Librusa. Zaglądamy na Instagrama, Facebooka, więc znajdziemy też kilka minut na przejrzanie ogłoszeń i wiadomości w Librusie. Piszę o tym z powodu bardzo niskiej frekwencji w tegorocznych wyborach. Wyniosła ona bowiem poniżej 30%, przez co nie każdy mógł zagłosować na swojego kandydata. Ta sama sytuacja dotyczy wyboru nauczycieli na tegoroczne Oscary. Mam jednak wielką nadzieję, że poprawi się to w następnym roku.

Na koniec chciałabym wspomnieć o sprawie, która niepokoi niektóre osoby z naszej szkoły, a mianowicie o **bajglach**. Tomaszu, minęły prawie dwa miesiące od kiedy chodzimy do szkoły, natomiast, wchodząc do szkolnego sklepiku, wciąż nie widzimy tych, znanych nam z postulatów Tomka, „**bajgli za złotówkę**”. Mamy nadzieję, że już niedługo pojawią się w naszym sklepiku.



Oliwia Runo, 2B





Październikowe wydarzenia sportowe.

Wrzesień obfitował w wiele wydarzeń sportowych, a co za tym idzie emocji. W wielu dyscyplinach miesiąc ten zapowiadał się naprawdę bardzo interesująco. Zapraszam do podsumowania najważniejszych wydarzeń sportowych września.

1. Mecze reprezentacji Polski

Tym razem przerwa reprezentacyjna zapowiadała się co najmniej interesująco. Wielu zastanawiało się, czy nie jest to ostatnia szansa dla Paulo Sousy na uratowanie swojej posady. Reprezentacja Polski rozegrała 3 mecze we wrześniu: z Albanią (4:1), z San Marino (7:1), z Anglią (1:1). Łącznie w tych 3 meczach nasza kadra narodowa zdobyła 7 pkt i podtrzymała nasze nadzieje na awans na Mistrzostwa Świata w Katarze w 2022 roku. Dzięki takiej zdobyczy punktowej Polska uplasowała się na 3 miejscu w grupie z dorobkiem 11 pkt po 6 meczach, więc ostatnie 4 mecze eliminacyjne (z San Marino, Albanią, Andorą i Węgrami) nasza kadra musi obowiązkowo wygrać, by zagrać w barażach na MŚ. Trzeba pochwalić Paulo Souse za to zgrupowanie, ponieważ dokonał dobrych powołań np. Adama Buksa (4 bramki w 3 meczach) i młodego 19-letniego Nicolę Zalewskiego, który zaliczył w debiucie asystę. Myślę, że w skali od 0 do 10 śmiało mogę postawić naszemu selekcjonerowi 9.

1. Liga Mistrzów, Liga Europy i nowe rozgrywki UEFA, Liga Konferencji Europy

Za nami pierwsze dwie kolejki europejskich pucharów. Trzeba powiedzieć, że emocji nie brakowało i każdy mecz dostarczał koneserom tego sportu nieprawdopodobnych wrażeń. Jeżeli chodzi o Ligę Mistrzów, to z pewnością czarnym koniem może wydawać się debiutujący w tych rozgrywkach mołdawski piłkarz Sheriff Tyraspol, który po meczach z Szachtarem (2-0) i Realem Madryt (2-1) ma 6 punktów i prowadzi w grupie D. Miano dotychczasowego rozczarowania można przypisać bez żadnych wątpliwości FC Barcelonie, która zaczyna odczuwać na własnej skórze odejście Messiego. Po meczach z Bayernem (0-3) i Benficą (0-3) Barca bez bramki i z 0 pkt jest na ostatnim miejscu w grupie E. Przejdźmy do Ligi Europy, bo tutaj każdy Polak powinien być dumny z naszej Legii Warszawa. Zespół, który od razu po losowaniu był skreślany i skazany na pożarcie, po 2 meczach ze Spartakiem Moskwa (1-0) i Leicester City (1-0) z 6 pkt prowadzi w swojej grupie z przewagą 3 pkt nad drugim Spartakiem. Powiedzieć, że trener Michniewicz jest w końcu odpowiednią osobą na odpowiednim miejscu to tak, jakby nic nie powiedzieć. Pozostaje nam tylko dalej kibicować Legii i życzyć im

dalszych sukcesów. Jeżeli chodzi o Ligę Konferencji to śmiało możemy powiedzieć, że na razie te rozgrywki niezbyt przyciągają uwagę, ale dajmy im czas, bo jeszcze może być ciekawie.

2. Igrzyska Paraolimpijskie Tokio 2020

5 września zakończyły się Paraolimpijskie Igrzyska w Tokio, które ze względów epidemicznych zostały przesunięte o rok, stąd w nazwie rok 2020. Nasi sportowcy wywalczyli 25 medali: 7 złotych, 6 srebrnych oraz 12 brązowych, co dało w klasyfikacji medalowej 17 miejsce. Na szczególną uwagę zasługuje złoty medal Róży Kozakowskiej w rzucie maczugą. Polka pobiła wówczas rekord świata, oddając rzut na odległość 28,74 m.

3. Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn

19 września zakończyły się Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn organizowane w Polsce, Czechach, Finlandii i Estonii. Mistrzem Europy niespodziewanie zostali Włosi, ale w końcu turniej z niespodziankami to najlepszy turniej. Włosi w finale pokonali mocną Słowenię 3-2. Dla polskich kibiców ten turniej był i smutny i radosny. Smutny dlatego, że był to ostatni turniej dla Vítala Heynena w roli szkoleniowca naszych siatkarzy. Trzeba przyznać, że nasza reprezentacja grała wybitną siatkówkę pod jego wodzą, czego dowodem jest zdobycie z nim w roli trenera 5 medali. Radosny dlatego, że udało nam się zdobyć brązowy medal pokonując w meczu o 3. miejsce byłego już mistrza Europy Serbię.

4. Mistrzostwa Europy koszykarzy 3x3

Z pewnością ta dyscyplina nie jest jeszcze do końca w Polsce znana wszystkim, lecz mam nadzieję, że po Mistrzostwach Europy, które odbyły się w Paryżu i sukcesie naszej reprezentacji, która zdobyła brązowy medal, nabierze rozgłosu i koszykówka 3x3 zacznie zdobywać popularność w naszym kraju. Warto również wspomnieć, że wygrana prawie do końca meczu nie była pewna. W ostatniej sekundzie fenomenalnym rzutem popisał się Przemysław Zamojski, który zdobył punkt na wagę brązowego medalu ME, a Polska pokonała w tym meczu Rosję 19:18.

5. Mistrzostwa Europy w AMP Futbolu

Dla tych, którzy nie wiedzą, amp futbol jest tak naprawdę jak piłka nożna, tylko że dla osób niepełnosprawnych. Piłkarze z pola to zawodnicy bez jednej nogi, przemieszczający się o kulach, natomiast bramkarz to zawodnik, który nie posiada jednej z rąk. Trzeba wspomnieć, że w Polsce dyscyplina ta jest bardzo dobrze rozwinięta w porównaniu do niektórych krajów Europy. Od 12 do 19 września w Krakowie rozegrane zostały Mistrzostwa Europy właśnie w tej dyscyplinie. Mistrzem Starego Kontynentu została reprezentacja Turcji, pokonując wysoko w finale Hiszpanów 6:0. Reprezentacja Polski zdobyła brązowy medal, wywalczony



w zaciętym meczu z Rosją, a wygranym 1:0. Trzeba pogratulować tego turnieju organizatorom, ponieważ impreza okazała się ogromnym sukcesem marketingowym, jak i również naszym piłkarzom, którzy w każdym meczu zostawiali swoje całe serce na boisku.

Dominik Horabik, 2B



Kryzys afgański, pokrótce o co chodzi.

Od początku, czyli 11 września 2001 roku.

XXI wiek, wejście w całkowicie nowy, skomputeryzowany świat, pełen wygod i możliwości, jak na nieszczęście rozpoczął się od największego i najtragiczniejszego zamachu terrorystycznego w dziejach. Dzień 11 września 2001 roku dla mieszkańców Ameryki był koszmarem i miał swoje

odbicie na całym świecie, który, przynajmniej w większości, pogrążył się w rozpacz. Jednakże to, co wydarzyło się w Nowym Jorku, było także zarzewiem kolejnego konfliktu na Bliskim Wschodzie, który tym razem miał spustoszyć i zdestabilizować następne państwo - Afganistan.

Kiedy 20 lat temu podejmowano decyzję o inwazji na Afganistan, wydawało się to, i w zasadzie było to uzasadnione, gdyż to właśnie z terenów owego państwa kontrolowany i przeprowadzany był atak na wieże WTC, co wskazywało na współpracę Afganistanu z terrorystami. Po bezwzględnym i stanowczym odrzuceniu ultimatum, jakie Stany Zjednoczone wraz z sojusznikami wysunęły Talibom, 7 października rozpoczęła się wojna trwająca prawie 20 lat.

Niekończąca się, wyniszczająca walka.

Przez dwie ostatnie dekady wojna w Afganistanie miała wiele różnych epizodów. Zmieniające się siły polityczne, głównie w USA, ale i na świecie skutkowały różnym podejściem do tego, czy wojna ta nie jest bezsensowna i służy tylko i wyłącznie korporacjom czerpiącym z niej zyski. Przez lata padały różne oskarżenia pod adresem państw zachodnich, o sposobie podejścia do wprowadzania



demokracji Afganistanie, które tylko pogłębiało trwający tam kryzys. Wielu przewidywało, że tego konfliktu nie można od tak zakończyć i rozwiązać, a wyjście wojsk amerykańskich skutkowałoby powrotem dawnego systemu. To właśnie zobaczyliśmy na koniec sierpnia w 2021 roku.

Dyskusje na temat polskich wysłanników.

Nasz kraj, zważywszy na obowiązujące go traktaty NATO o pomocy państwom członkowskim, które padły ofiarą ataku, podjął decyzję o wysłaniu do Afganistanu polskich żołnierzy. W tej jak i wielu innych sprawach głosy były podzielone. Osoby popierające wysyłanie żołnierzy na wojnę uzasadniały swoje stanowisko tym, że Polska jako dumne i dotrzymujące umów państwo wręcz powinno wysłać pomocniczy kontyngent, co miało być pozytywnie odebrane przez USA, jak i inne państwa wchodzące w skład NATO. Strona przeciwna, bezsensownemu wysyłaniu ludzi na śmierć, używała argumentu, że to w żadnym stopniu nie jest nasza wojna, a my sami nie powinniśmy w nią zbytnio ingerować. Ostatecznie jednak Rzeczpospolita postanowiła wysłać żołnierzy do Afganistanu, czym ostatecznie przypłaciło życiem 44 Polaków.

Sierpień 2021- nowe realia w Afganistanie Talibów.

W sierpniu br. prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden podjął decyzję o bezzwłocznym wycofaniu wojsk sojuszu z Afganistanu. Już kilka dni później całe afgańskie państwo, a potem i jego stolica - Kabul zostały opanowane przez Talibów. Miało to ogromny wydzźwięk na skalę światową. Mocarstwo, jakim niewątpliwie są Stany Zjednoczone, pokazało swoją słabszą, niezdecydowaną twarz, kiedy naraziło większość obywateli okupowanego państwa na ogromne niebezpieczeństwo, między innymi z powodu chaotycznej ewakuacji i zagrożenia atakami terrorystycznymi mogącymi nastąpić w każdym momencie. Wielu ekspertów i publicystów uznało decyzję prezydenta USA za potwierdzenie tego, że wojna ta była bezcelowa, uzasadniona wyłącznie wywołaniem strachu wśród ludzi. Podkreślano również kosztowność jej rozpoczęcia, prowadzenia i zakończenia. Konflikt ten uznany jest za zakończony, niestety jednak jego skutki oddziałują i będą oddziaływać na nas i na świat jeszcze przez następne kilka miesięcy, jeśli nie lata.

Tomasz Wyszowski, Kordian Sachajko, 2B



O NARKOTYKACH I STATYSTYKACH

Problem uzależnienia od różnego rodzaju substancji psychoaktywnych nie jest nikomu obcy. Wszędzie się o tym mówi; w prasie, telewizji czy nawet w szkole. Poza tym niestety w dzisiejszym świecie dostęp do środków odurzających jest na tyle łatwy, że powstrzymanie handlu narkotykami wydaje się niemożliwe. I właśnie temat narkomanii został poruszony w książce Daniela Passenta

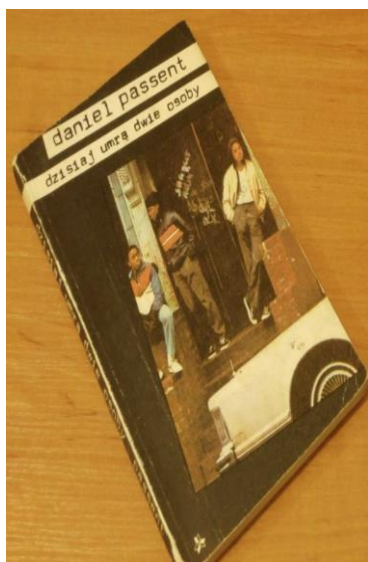
„Dzisiaj umrą dwie osoby”. Wszyscy z nas wiedzą, że w Stanach Zjednoczonych można znaleźć wszystko. Z przytoczonych przez Passenta statystyk wynika, że w ówczesnych czasach w „mieście, które nie śpi” (jak śpiewał Frank Sinatra w jednej z wielu wersji znanej wszystkim piosenki „New York, New York”) codziennie dwie osoby tracą życie z powodu przedawkowania narkotyków – stąd też wziął



się tytuł książki Passenta. Już na samym jej wstępie autor stawia pytania, które pozwolą uświadomić sobie czytelnikowi, jak wygląda i jak zachowuje się typowy „ćpun”. Aby odpowiedzieć na te zagwozдки, polski dziennikarz zabiera czytelnika w podróż po ciemnych zakamarkach metropolii USA.

Passent przedstawia swoją rozmowę z człowiekiem, który był tak mocno uzależniony od narkotyków, że wydawało mu się, że nie potrzebuje ani miłości, ani przyjaciół. Liczyły się tylko forsa i towar. W końcu sam jednak dochodzi do wniosku, że trwanie w nałogu to, jak bycie w zamkniętej klatce, bez szans na ucieczkę.

W czasie lektury nieraz przeszywały mnie dreszcze, kiedy bohater opisywał to, w jaki sposób „schodził na dno”. Tracił wszystkich i wszystko, łącznie ze zdrowiem. Co noc zlany potami, miał ataki paniki i klucie w sercu - to tylko nieliczne objawy głodu narkotykowego. Najbardziej jednak bolała go pustka emocjonalna. Kiedy przychodziły tak zwane stany „po najmocniejszej fazie środka”, dobijała go samotność. Refleksje trwały krótko, ponieważ mężczyzna sięgał po kolejną kreskę, aby zapomnieć o szarej rzeczywistości.



Bardzo zaskoczyły mnie statystyki przytoczone przez pisarza, które mówią o wzroście liczby uzależnionych w skali całego USA z powodu rewolucji kulturalnej (polegającej na przemianach społeczno-obyczajowych) oraz uwaga – zamiłowania do muzyki, no bo przecież nie tylko w epoce Beatlesów powszechne były środki odurzające, ale już i czarni jazzmani palili marihuanę. W mojej opinii to słaby argument, na zasadzie „jak wszyscy, to wszyscy”. Gdyby nie fakt owych agitacji i wniosków, byłby to o niebo lepszy reportaż.

W dalszej części, Passent szuka przyczyny wielkiego wzrostu zapotrzebowania na używki w Nowym Jorku. Odchodząc od tematu, bez skrupułów i bardzo chaotycznie wytyka Amerykanom również przegraną wojnę z Wietnamem, co ma na celu ukazanie ich słabości.

Zauważa, że narkotyki brali nawet najwięksi uczeni – czy to na uczelni w Paryżu - na Sorbonie, czy na Columbii. W rozmowie z dziennikarzem, bohater książki przyznaje, że na koniec swoich przeżyć z młodości, związanych z środkami odurzającymi, pracuje w agencji do spraw przeciwdziałania narkomanii. Sądzę, że w końcu człowiek ten znalazł się we właściwym miejscu. Sam zresztą zauważa,

że praca w tej organizacji pomaga mu na nowo wrócić do życia.

Podsumowując „Dzisiaj umrą dwie osoby” to publikacja, którą czyta się szybko i z dużym zainteresowaniem. Wielkim plusem książki są rzetelnie, dobrze opisane, autentyczne przeżycia byłego narkomana, który w nietendancyjny sposób mówi o problemie narkomanii, językiem zwykłych ludzi, niczego nie upiększając ani nie pomijając niewygodnych faktów. Niestety tekst ten ma też charakter nieco statystyczny, co może niektórych nieco nużyć. Jednak za niewątpliwą i ogromną zaletę książki możemy uznawać jej cel - przestrozę. Nie sędzę, by ktokolwiek po jej przeczytaniu wpadł na pomysł, by sięgnąć po narkotyki.

Martyna Kwiatkowska, 3D



ENGLISH CORNER

The Rites of the Mursi Tribe

Today we'd like to take you on a trip to Africa, to look at unusual rites of the Mursi tribe

The Mursi live in Ethiopia. They act like they live in the other world. These people draw pictures on their bodies, pierce

their ears and lips, and then put wooden circles there. But nowadays they do this less often than they did before.

It's an old tradition. However, there are some problematic issues.

First, the main goal isn't only looking well. No, the main goal is considered to discourage others.

Secondly, other people in the world wouldn't accept this because little girls pierce their ears and lips, circles are big enough, and it pains when you wear them. Because of their size, people must knock out their teeth.

So, we think that the traditional piercing made by the Mursi tribe isn't functional and aesthetic.

What's your opinion? Do you agree with us?



Weronika Słotwińska, Anna Stanicka, 2C



Witamina D vs skóra

Już zaczęła się jesień. Jest to czas dla wielu niezwykle ponury i deszczowy. Niestety przez tę pogodę słońce nie dostarcza nam prawidłowej ilości witaminy D, która spełnia w organizmie wiele istotnych funkcji, m.in. pomaga w prawidłowym funkcjonowaniu układu odpornościowego, wspomaga układ krążenia, wzmacnia nasz szkielet oraz... pomaga z problemami związanymi z cerą. Nawet latem możemy cierpieć na jej niedobór, gdyż używamy kremów z filtrami przeciwsłonecznymi i spędzamy sporo czasu w pomieszczeniach. W październiku jeszcze nie musimy się o to martwić, lecz warto zacząć myśleć na temat dbania o zdrowie. Nasza skóra bardzo cierpi, gdy nie dostarczamy jej ważnych witamin. W badaniach naukowych wykazano, że utrzymanie prawidłowego poziomu witaminy D w surowicy krwi wspomaga leczenie łuszczycy, łojotoku oraz trądziku różowatego.

Od września do kwietnia w Polsce coraz mniej „przyjmujemy” Słońca, dlatego, aby synteza skórna poprawnie zachodziła człowiek musiałby przebywać na słońcu minimum 15 minut dziennie. Oraz odsłaniać nie mniej niż 18% powierzchni ciała (twarz, częściowo nogi



oraz ręce). Wydaje się to łatwe, lecz pamiętajmy, że słońce w tym okresie odpowiednio „pracuje” tylko w godzinach 10:00- 15:00. A jest to czas, który większość z nas spędza w szkole lub pracy.

Witamina D wykazuje silne działanie antyoksydacyjne, dzięki temu łagodzi stany zapalne. Gdy nie dostarczamy jej, wtedy pojawiają się objawy takie jak: rozszerzone pory, zmiany zapalne oraz trudności z gojeniem się ran. Aby uniknąć takich sytuacji, trzeba dbać o jej odpowiednią ilość w organizmie. Najłatwiej i najtaniej przyjmować witaminę D w tabletkach, łatwo ją dostać w aptece, ale trzeba pamiętać, aby w drugą stronę - nie przegiąć. Za duża ilość jest również niezdrowa, ponieważ nadmiernie odkłada się wapń w organizmie. Kremy z witaminą D są łatwo dostępne i można je znaleźć w większości drogerii (jak i w aptekach). Przede wszystkim pomagają wzmacniać barierę ochronną i wspomaga regenerację skóry. Przy cerze trądzikowej - zmniejsza niedoskonałości. Przywraca elastyczność, jędrność

cerze dojrzałej i wyrównuje koloryt skóry. Największym naturalnym źródłem, ale zarazem droższym (niestety nie dla wegetarianów i wegan) są tłuste ryby morskie, np. makrela, śledź. Niewielkie ilości tej witaminy zawierają również: jajka, mleko, sery.

Czasami w bardzo łatwy sposób można zadbać o naszą skórę, ale również i o nasze zdrowie.

Ania Sienkiewicz 2B



Dziennik Lorraine Warren

Czwartek, 14 Stycznia 1971 roku

Jak w każdy czwartek prowadziliśmy z Edem wykłady na pobliskiej uczelni. Tym razem jednak zawitał do nas niezapowiedziany gość. Po zakończeniu zajęć udaliśmy się w stronę naszego auta. Wtedy podeszła do mnie kobieta. Niska, ciemnowłosa i bardzo zmęczona kobieta. Przyszła prosić mnie i mojego męża o pomoc. Sądziła bowiem, że w jej domu działy się dziwne, wręcz nie do wyjaśnienia zjawiska. W pierwszej chwili próbowałam

wyjaśnić, że często da się to wytłumaczyć w racjonalny sposób i rzadko następuje ingerencja bytów nieludzkich. Ale im dłużej rozmawiam z Carolyn Perron tym bardziej utwierdzam się w fakcie, że powinniśmy z Edem zająć się tą sprawą. Obiecałam Caroline, że przyjedziemy następnego dnia.

Piątek, 15 Stycznia 1971

Tak jak postanowiłam, wsiedliśmy rano do samochodu i udaliśmy się do posiadłości w Harrysville w stanie Rhoad Island. Stałam przed ogromną posiadłością rodziny Perronów i od razu poczułam dziwne uczucie. Carolyn i jej mąż Roger zaprosili nas do środka. Zapoznali nas ze swoimi pięcioma córkami. Za jedną z dziewczynek ujrzałam podejrzaną, ciemną postać, jednak na razie nie chciałam martwić małżeństwa Perronów. Usiedliśmy w kuchni i rozpoczęłam rozmowę o pierwszych przypadkach obecności duchów. Carolyn opowiadała o zmieniających miejsce przedmiotach, zapachu stęchlizny, zatrzymywaniu się zegarów na godzinie 03:07 oraz spadaniu obrazów ze ścian. Najciekawsze wydało się dla mnie zatrzymywanie zegarów, bowiem demony i byty nieludzkie często wskazują nieprzypadkowo konkretną godzinę. Tego dnia nocujemy w posiadłości Perronów.

Sobota, 16 stycznia 1971, godzina 03:07

Ponownie zatrzymują się zegary o godzinie 03:07. Ale tym razem na tym się nie kończy. Poprzedniego dnia w całym domu postawiliśmy aparaty, które włączają się pod wpływem spadku temperatury. Ta często towarzyszy obecności demonów. Tuż po zatrzymaniu zegarów, jeden z aparatów uruchamia się i otrzymujemy dość niewyraźne zdjęcie. Nie jest to jednak postać, którą ujrzałam wcześniej, a duch dziecka. Pomyślałam, że muszę sprawdzić historię tego domu.

Niedziela, 17 Stycznia 1971

Rankiem skontaktowałam się z doradcą moim i Eda. Przekopaliśmy ogromny stos dokumentów dotyczących posiadłości. Ten dom ma bardzo nieciekawą historię. Jak się okazało, kiedyś ziemia, na której stoi dom rodziny Perronów i trzy inne części otaczające posiadłość, należały do kobiety o imieniu Bathsheba. Pewnej nocy zamordowała swoje dziecko, wyznała miłość do szatana i, wypowiadając słowa "ktokolwiek odbierze mi ziemię skończy marnie", powiesiła się. W późniejszych latach ziemia ta została podzielona na cztery mniejsze części. A wszyscy którzy zamieszkiwali wspomniane tereny zaginęli, zmarli w niewyjaśnionych okolicznościach, a nawet kilkoro dzieci utopiło się w pobliskim stawie. Nie zdziwiło mnie więc że coś nawiedza tę rodzinę. O godzinie 22:54 przyszła do mnie Carolyn i wskazując na siniaki na swoim ciele stwierdziła, że cokolwiek zamieszkuje ich dom najwidoczniej upatrzyło sobie ją na pierwszą ofiarę. Nie byłam wcale zdziwiona, byt nieludzki, a nawet demon wybiera na ofiarę osobę najsłabszą psychicznie. Ten dzień zakończył się dla wszystkich dość wcześnie. Mimo aktywności duchów w nocy, postanowiłam nie reagować.

Poniedziałek, 18 stycznia 1971

Dzisiaj pomagałam Carolyn w obowiązkach domowych. Wtedy usłyszałam donośny krzyk dochodzący z pokoju na pierwszym piętrze. W domu oprócz mnie i Carolyn nie było nikogo. Szybkim krokiem weszłam na górę i ujrzałam przerażającą postać. To była Bathsheba - wcześniejsza mieszkanka tego domu. To ona przeklęła tę ziemię i nie zamierzała przerwać rzezi niewinnych ludzi. Kiedy zesłam na dół, zauważyłam, jak Carolyn zmierza w kierunku drzwi do piwnicy. Coś ewidentnie było nie tak, to już nie była Carolyn. Jednak zamiast powstrzymać demona postanowiłam zejść za nim do piwnicy. Zesłam po skrzypiących, spróchniałych schodach, aż nagle drzwi od piwnicy trzasnęły z impetem. Bałam się. Wiedziałam, że moja obecność w tej posiadłości nie będzie mile widziana przez dusze nieczyste. Do ręki wzięłam lusterko, aby widzieć, co dzieje się naokoło mnie. Powoli, obracając się, zauważyłam w odbiciu dwa duchy. Jedna kobieta siedziała nad ciałem drugiej wypowiadając słowa "to ona mnie zmusiła!". Aż nagle w pomieszczeniu nastała cisza, a tuż przede mną ukazała się Carolyn. Bathsheba owładnęła na krótko jej ciało. Złapała mnie za rękę... I nagle obudziłam się koło stawu. Spojrzałam w górę i zobaczyłam ciało mojej córki wiszące na gałęzi. Traktuje to jako ostrzeżenie. Widzę i czuję o wiele więcej niż inni i tego właśnie boją się dusze nieczyste. W tym domu jest wiele duchów, ale tego boję się najbardziej. Nie chcę martwić Eda. Nie powiem na razie nikomu.



Wtorek, 19 stycznia 1971

Rankiem słyszałam, jak Ed rozmawiał przez telefon z księdzem. To miejsce, jak i jego mieszkańcy bardzo potrzebują wizyty księdza, który pobłogosławi i wypędzi demona. Ale kościół potrzebuje bardzo mocnych i rzeczowych dowodów. Tego dnia postawiłam sobie za cel dostarczenie im takich. W całym domu zaczęłam rozstawiać przedmioty kultu i na każdej kłamce powiesiłam dzwonek. Miało to pomóc w zdobyciu zdjęć i nagrań.

Środa, 20 stycznia 1971

Dochodzi godzina 03:00 i czuję narastającą obecność demonów. Nagle otworzyły się drzwi od piwnicy,

a jeden z aparatów działających pod wpływem temperatury się wyłączył. Podłoga w salonie zapadła się, a do środka wpadła najstarsza córka Perronów - Andrea. Wszyscy w pośpiechu zbiegliśmy do piwnicy, żeby sprawdzić, co się stało. Ten widok jest nie do opisanie. Carolyn pochylała się nad swoją córką i chciała ją zamordować. Ed i ja pobiegliśmy do Carolyn i, trzymając jej ręce, powstrzymywaliśmy ją, a raczej Bathshebe przed dokonaniem tego czynu. Krzyczałam i błagałam demona, żeby opuścił tę rodzinę. Ed nie widział innego wyjścia, musiał odprawić egzorcyzm na kobiecie. Przywiązaliśmy do krzesła ciało Carolyn. Ed w prawej ręce trzyma krzyż, a w lewej wodę święconą. Wypowiadając łacińskie modlitwy, próbował powstrzymać demona przed całkowitym opętaniem Carolyn. Widziałam, jak bardzo cierpi matka piątki dzieci. Byłam bliska zaprzestania egzorcyzmu, ale wiedziałam, że to nie skończy się dobrze. Roger, mąż Carolyn nie zniósł tego, co się dzieje. Rytuał przerwał jego donośny krzyk. Powiedział, że mamy opuścić jego dom. Twierdził, że naraziliśmy zdrowie psychiczne Carolyn. A przecież chciałam pomóc. My chcieliśmy pomóc.



Czwartek 21 stycznia 1971

Wstałam rano i nie mogłam opędzić się od myśli o tamtej rodzinie. A poranna wiadomość dobiła mnie jeszcze bardziej. Ed usiadł koło mnie i powiedział, że kiedy opuściliśmy dom Perronów Carolyn zamordowała swoją córkę, a następnie powiesiła się tak, jak niegdyś Bathsheba. I tak oto historia zatoczyła koło.

Lucyna Michałowska, 2A

„Nauka zdalna”

Podczas zajęć integracyjnych dla uczniów klas pierwszych, młodzież została poproszona o napisanie krótkich rymowanek, których tematem przewodnim była nauka zdalna.

Komisja składająca się z dyrektora szkoły, wychowawców klas pierwszych, psychologa i pedagoga wyróżniła następujące wierszyki:

Covid w kraju już zagościł oraz życie nam uprościł.

Do szkoły nie chodzimy, w domu cały czas siedzimy

Ina lekcjach zdalnych śpimy.

Lena Wagner, Róża Sikora, Zuzanna Kochanowska, 1B



Miernym jam tu jest poetą,
Słabym wierszem tutaj piszę
Ale jedno wiem na pewno,
To na zdalne się nie piszę.



Nataniel Malec, 1C

Gratulujemy kreatywności, oba wyróżnienia zostały uznane za równorzędne.
Dziękujemy wszystkim uczniom za udział w tworzeniu tych krótkich form literackich.

Myśl o sobie

Mam do ciebie pytanie,
Kiedy ostatni raz,
bez strachu przed żrącymi frazami,
zrobiłeś coś za pierwszym razem?
Zanurkowałeś gdzieś, gdzie nie pływałeś,
w głębiny nowych oceanów,
gdzie jesteś nowicjuszem?
Nie myśl, co inni ci powiedzą,
albowiem ty dla nich poboczny.
Myśl najpierw o tym, co dla ciebie ważne.
I nigdy nie poczujesz bólu.
Lecz wkrótce wszyscy się otworzą,
gdy tylko opanują wolę.
Przekwitną klótni, kłamstwa, chamstwa.
Zniknie, to, co było bólem.



Wypełnią się serca miłością.
I nigdy świat nie będzie był.
Natomiast wszystko to od nas zależy.

Anastasiia Kolybaba, 2D

Zespół redakcyjny „Monitora Traugutta”

Oliwia Runo, Aleksandra Jabłońska wraz z klasą 2B, 1E, 3D.

Opiekun redakcji

Karolina Ciurzyńska

Kontakt: monitorTraugutta@traugutt.edu.pl

Wszystkich uczniów i nauczycieli zapraszamy do współpracy.

Czekamy na Wasze teksty.

